Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 281. Środa, 16 Grudnia 1925 r. Rok I

ŁÓDZKIE 10 groszy.

# Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 10 gr. Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu. Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

### O kim mówią w Łodzi?



Ppłk. Konrad Anlauf, organizator żandarmerji na Górnym Śląsku, d-ca żandarmerji O. K. IV, jeden z najczynniejszych organizatorów imprez kulturalno-oświatowych i sportu w wojsku.

### BATALJONY JAPOŃSKIE MASZERUJĄ NA MANDŻURJĘ.

**Tokja, 16 12.** Rada ministrów uchwaliła natychmiast wysłać do Mandżurji sześć bataljonów piechoty.

## Giełda

### Pierwsza przedg. warszawska.

| | |
|---|---|
| Belgia | 47 46 |
| Holandia | 420,95 |
| Londyn | 50,83 |
| Paryż | 37,65 |
| Praga | 31,05 |
| Szwajcarja | 202,05 |
| Wiedeń | 147,42 |
| Włochy | 42,35 |

### Druga przedg. warszawska.

| | |
|---|---|
| Dolar | 11,75 |

### Trzecia przedg. warszawska.

| | |
|---|---|
| Dolar | 11,70 |

Tendencja mocna.

### Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 12,—. Banki wymiany kupowały około godziny 12 ej efekty po kursie 11,80, sprzedawały po 11,95.

Tendencja mocna. Podaż mała

### Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

### SPADEK CZERWOŃCA.

# Rozwiane nadzieje na eksport do Rosji.

## Sowiety anulowały szereg pozwoleń wwozu.

### Sprzedaż reszty brylantów carskich dla ratowania waluty.

Z Moskwy donoszą:

Na odbytej ostatnio konferencji partyjnej w Moskwie, Rykow oświadczył, **że urodzaj tegoroczny w Rosji okazał się się znacznie mniejszy, niż pierwotnie przypuszczano.**

Wniesztorg, który przyjął wielkie terminowe obstalunki na dostawę zboża, zmuszony jest zakupywać je na rynku amerykańskim wedle cen o wiele wyższych, niż przewidywały tranzakcje.

**Omyłka w obliczeniu zbiorów poplątała wszystkie rachuby sowieckie, wywołując groźne niebezpieczeństwo zachwiania bilansu handlowego, a co za tem idzie — waluty czerwońcowej.**

W ostatniej chwili, chcąc ratować sytuację, rząd sowiecki wysłał zagranicę, celem spieniężenia, część t. zw. funduszu brylantowego, o kupno którego bez większego widocznie zapału traktuje znajdujący się obecnie w Moskwie z 10 rzeczoznawcami znany jubiler holenderski Van-Dam.

**Ten zdumiewający pośpiech spowodowany został wyczerpaniem funduszów Wniesztorgu i wiszącemi terminami płatności zobowiązań zagranicznych rządu.**

Jednocześnie do Berlina udała się z Moskwy specjalna komisja Rady pracy i obrony (STO), która w celu wyrównania bilansu handlowego i utrzymania spadającego kursu czerwońca **anulowała cały szereg wydanych już zupełnie formalnie pozwoleń na wwóz do Rosji różnych towarów.**

W ten sposób anulowano pozwolenia **na przeszło 15 miljonów rubli w złocie wydane przez towarzystwa mieszane Russgertorg, Wostorg, Rusawstorg, Rusot, przedstawicielstwa handlowe Wniesztorgu, organizacje gospodarcze i kooperatywy tej miary, co Centrosojuz, Sielskosojuz i Wukospiłka.**

Charakterystycznie, że rząd sowiecki robi to w czasie, kiedy wskutek niebywałego dotąd w Rosji głodu towarowego przed sklepami stoją długie kolejki konsumentów.

———

### Polski film.



Kandydaci i kandydatki na gwiazdy filmowe przed surowem okiem reżysera.

# Francja u progu katastrofy.

### Ludność ucieka panicznie od franka. — Sytuację mogą uratować tylko olbrzymie ofiary materjalne, na które ludność się nie chce zgodzić.

Sytuacja walutowa we Francji **pogarsza się z niesłychaną szybkością.** Frank spada ustawicznie, tracąc codziennie po kilka procent. Ostatnie zebranie giełdy paryskiej przerodziło się w **gwałtowną hausse walut zagranicznych.**

Gwałtowna ta zniżka franka **wywołała poważną panikę wśród ludności.** Prasa francuska, omawiając ten nowy wstrząs franka, podnosi, że przyczyny do patrywać się należy przedewszystkiem w spekulacji, jak również i w projekcie sanacyjnym min. Loucheura.

Nie ulega wątpliwości, że w spadku franka jest w pewnej mierze tylko zainteresowana spekulacja międzynarodowa, **jednak główne powody znajdują się wewnątrz Francji. Społeczeństwo francuskie nie może zdecydować się na wielkie ofiary materjalne, jest przeciwnikiem podatków,** któreby niewątpliwie przyczyniły się do powstrzymania spadku franka, a przedewszystkiem doprowadziły do równowagi budżetowej. Francuz, tak bardzo przywiązany do swej waluty, **nie chce się jej pozbyć i woli trzymać w kasach, niż dać państwu w formie pożyczki.** Dlatego też nie udała się wewnętrzna pożyczka, która, jak wiadomo, **zamknięta została z rezultatem niemal skandalicznym.** Na dobitek Francuzi obecnie pozbywają się franków i **kupują na gwałt obce waluty, co jeszcze bardziej podbija ich kurs.**

Położenie Francji **jest naprawdę groźne, tem groźniejsze, że rząd dotąd niema jasnego programu sanacyjnego.** Uchwalone niedawno powiększenie obiegu banknotów nie na wiele pomoże jedynie odsunie na krótką metę niebezpieczeństwo, które następnie przerodzi się w **nową, lecz za to bardziej katastrofalną inflację.**

Sytuacja jest do uratowania, lecz nie można tracić ani jednego dnia.

**Francja więc, podobnie jak Polska, stoja przed zagadnieniami, które rozwiązać się dadzą jedynie przez szybkie i stanowcze, acz niepopularne decyzje.**

———:o:———

# Życzenia Świąteczne

## dla policji łódzkiego okręgu z za oceanu.

W dniu wczorajszym na ręce komendanta pol. państw. województwa łódzkiego, p. inspektora Zygmunta Wróblewskiego, nadeszło z wszechświatowej konferencji policji w Nowym Jorku, powinszowanie, stosowane do policji państwowej całego województwa, następującej treści:

**Prezydent i członkowie międzynarodowej konferencji policji w Nowym Jorku, przesyłają panu i jego podwładnym życzenia** Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Podpisał:

**Richard E. Enriglet.**

**prezydent międzynarodowej komisji policyjnej**

**Inspektor policji New - Yorku.**

**Nadmienić należy, że p. inspektor Z. Wróblewski jest członkiem międzynarodowej komisji policyjnej.**

# Zła organizacja.

Istnieją koncepcje, które początkowo chowają się wstydliwie w dyskusjach prywatnych i kawiarnianych, z biegiem zaś czasu przedostają się do wiadomości ogółu, poruszają całą opinję, a im bardziej były nieśmiałe i tajemnicze, tem silniejsze zyskują pozory słuszności.

Taką koncepcją jest sprawa — nazwijmy rzecz po imieniu — **protektoratu Ligi Narodów nad życiem gospodarczem Polski.** Z rozmów prywatnych przeszła na teren rozważań publicystów i znalazła zwolenników wśród ludzi najbardziej poważanych i odpowiedzialnych, dla których dobro całości Rzeczypospolitej jest niewątpliwie najwyższym nakazem.

Przyczyny tego zjawiska należy szukać w pesymiźmie, opartym z jednej strony na niesłusznej niewierze w siły społeczeństwa polskiego, z drugiej strony na słusznej ocenie naszych wad i braków organizacyjnych.

Kwestja bowiem naszej sanacji gospodarczej i finansowej przedstawia się wyłącznie jako problemat organizacyjny. Zrównoważenie budżetu przez 25-procentowe oszczędności w wydatkach, kosztem przeważnie obniżenia pensyj urzędniczych, mogłoby być przeprowadzone tak samo za pomocą odpowiedniego zwiększenia dochodów państwowych choćby przez nałożenie odpowiedniego podatku na tych samych urzędników, pozostawiając im dotychczasowe pensje. Oczywiście sprawiedliwość wymagałaby, by ten ciężar podatku dochodowego był rozłożony i na innych obywateli. Lecz w tem właśnie leży trudność, że **nie potrafimy rozłożyć i ściągnąć odpowiednio daniny.** Idziemy zatem po krańcowo koniecznej linji najmniejszego oporu opodatkowując dochód najłatwiej ściągalny, a więc urzędników państwowych, nazywając to eufemistycznie redukcją poborów.

Nie zmienia to faktu, że innej drogi wyjścia w tej chwili nie posiadamy. Daje nam to jednak nowy dowód, że **wszystkie nasze niedomagania są natury organizacyjnej i w naszej mocy leży możność naprawy.**

W możność tę jednak nie wierzą ci, którzy jedynie deskę ratunku widzą w pomocy Ligi Narodów. Zapominają jednak, że bez naszego zorganizowanego współdziałania nikt nam pomóc nie zdoła. Stając więc na gruncie skrajnego pessymizmu, należałoby wogóle zakwestjonować naszą zdolność do niepodległego bytu. A tak przecież **nikt nie myśli.**

**Inne pobudki** koncepcji pomocy Ligi Narodów opierają się już nie na trudnych do dyskusji przekonaniach i uczuciach, lecz na mylnych obserwacjach i wnioskach.

Niektórzy nie widzą wielkiej różnicy między zastawem, dzierżawą czy sprzedażą jakiejś części naszego majątku publicznego, a dopuszczeniem postronnych do centralnego mechanizmu naszej organizacji gospodarczej, jakim jest skarb państwa, a więc i polityka skarbowa, a wraz z nią i wszystkie dziedziny polityki. **Zapominają, że ten rządzi państwem, kto rozporządza kasą.** Są bowiem państwa, które nie posiadają monopolów, kolei, domen, kopalń i banków państwowych, a mimo to rozwijają się pomyślnie. **Niema zaś państwa suwerennego, któreby wedle własnej woli nie mogło rozporządzać swoimi dochodami i rozchodami.**

## „Ulica Lenina".
### Słuszna zasada.

Rada miejsga Vitrysur-Seine postanowiła nadać jednej ze swych ulic nazwę ulicy Lenina.

Uchwałę rady oprotestowało ministerjum spraw wewnętrznych, wyjaśniając w motywach swej odmowy, iż „zasady prawodawstwa administracyjnego nie pozwalaja na to, aby czcić publicznie osobistości, których działalność lub przeszłość mogłaby wywołać polemikę i scysję w opinji publicznej".

# PRZED WYROKIEM W PROCESIE STEIGERA.
## Przemówienie prokuratora.

Ze Lwowa donoszą:

### Brak jednomyślności sędziów uratował Steigera w sądzie doraźnym.

47-my dzień rozprawy. Sala przepełniona. Przemawia prokurator.

Przedstawiwszy znaczenie przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Lwowa, oraz **nastrój życzliwy ludności, prokurator opisuje ściśle według aktu oskarżenia przebieg zamachu.**

**Po tym wstępie zaczyna dowodzić winę Steigera.** Była ona już widoczna w czasie sądu doraźnego, jeżeli jednak Steiger nie został skazany, to zawdzięcza to jedynie okoliczności przypadkowej, a mianowicie **brakowi jednomyślności wśród sędziów**

Dziś twierdzi Steiger, iż był podówczas pewny, że nie zostanie skazany. Dziś zachowuje się tak spokojnie, że ma on chwilami **znamiona, jakby wyzywał sprawiedliwość.**

### Pewna część społeczeństwa rzucała sądowi kłody pod nogi, aby utrudnić dojście do prawdy

Śledztwo, prowadzone po sądzie doraźnym przez władze sądowe, **nie miało żadnego poparcia i pomocy od pewnej części społeczeństwa. Przeciwnie, rzucano sądowi jaknajrozmaitsze kłody pod nogi, aby utrudnić dojście do prawdy.** Zarzucano sąd fałszywemi anonimami i rzucono przed sąd człowieka o tak małej wartości, jak Mykietyn. **Świadek ten przedzierżgnął się potem w oskarżonego.**

### Przykra rola policji politycznej

**Także niesłychanie przykra walka między policją polityczna a kryminalną utrudnia pracę sądowi.** Gdy policja kryminalna szła utartym torem, dążąc do udowodnienia winy, **policja polityczna chciała tworzyć koncepcje terorystyczne, zadając sobie pytanie, kto mógł popełnić zamach. — Teoretyczne błąkanie się policji politycznej najlepiej ilustruje fakt, że raz obwinia ona o zamach komunistów - terorystów, drugi raz ukraińskich terorystów.** Te bezowocne teorje policji politycznej spowodowały jedynie szereg aresztowań osób niewinnych.

### Bombę rzucił człowiek o wzroście i wyglądzie Steigera

Przechodząc do samego zamachu i dowodów, świadczących, że popełnił go Steiger, **należy przedewszystkiem zadać sobie pytanie, skąd rzuconą została bomba.**

Na podstawie zeznań długiego szeregu świadków stwierdzić należy, **że została ona niewątpliwie rzucona tylko z rogu ulic Kopernika i Legjonów.**

**Na pytanie, kto rzucił bombę, składają się odpowiedzi długiego szeregu świadków.** Wspólnem dla tych zeznań jest to, że **sprawcą był człowiek wysoki, ubrany w jasny płaszcz i miękki kapelusz. Zeznania te świadczą przeciw Steigerowi,** bo on tylko był ubrany w ten sposób, a zresztą sam przyznaje, że dokoła siebie nie widział innego mężczyzny, któryby był ubrany podobnie, jak on.

### Steiger uciekał.

Trzecim punktem, który ustalony został zeznaniami świadków, to fakt, że **po zamachu uciekał Steiger.** Są wprawdzie **między temi zeznaniami pewne różnice,** podobnie, jak więcej, albo mniej stanowcze obwinienia Steigera. Typowe w tym rodzaju są zeznania świadka Orlickiej, która stwierdziła, że nie Steiger, ale jakiś inny człowiek rzucił bombę, oraz świadka Loedlowej, która zdecydowanie obwinia Steigera.

### Orlicka kłamała — Loedlowa mówiła prawdę.

Tu analizuje prokurator w sposób bardzo szczegółowy wartość zeznań obu świadków i dochodzi do konkluzji, **że Orlicka skłamała tendencyjnie na dobro Steigera, podczas gdy Loedlowa, kobieta starsza i zrównoważona, mówiła tylko prawdę.**

Kłamali, zdaniem prokuratora, inni świadkowie, lecz gdy u nich kłamały oczy, u Orlickiej kłamała świadomie cała jej istota.

### Oskarżenie Pasternakówny poparła Loedlowa.

**Głównym oskarżycielem Steigera jest świadek Pasternakówna.**

Obrona **usiłowała zniweczyć zeznania Pasternakównej,** uderzając w nią zeznaniami Loedlowej i wytworzyć w ten sposób sprzeczności. **Taktyka nie powiodła się, gdyż różnice były nieistotne. Obie wskazywały na Steigera, że rzucił bombę iż uciekał, a po skonfrontowaniu poznawały Steigera.** Zeznania Pasternakównej nie mogą być kwestjonowane, jodobnie, jak zeznania Loedlowej tem bardziej, że widać jasno, **że ona nie nastawała na łowę Steigera, iż zgłosiła sie dopiero tak późno.** Pozatem zaznaczyć należy, że jak wypływa z jej życia, **dla Loedlowej przysięga jest aktem zbyt uroczystym i świętym, aby pod jej formą kładła słowa kłamliwe.**

### Zeznania Steigera nie zasługują na prawdę.

W przeciwieństwie do nieposzlakowanej prawdomówności tych dwóch świadków — mówi prokurator — **zeznania Steigera muszą być kwestjonowane** z następujących powodów:

### Co przemawia przeciw Steigerowi?

**1) W miarę zaciskania się obręczy śledztwa zmienia Steiger swoje zeznania i gdy początkowo starał się wskazać miejsce swoje w chwili zamachu, jak najdalej od punktu, z którego padła bomba, później w miarę mnożących się przeciw niemu dowodów, zbliżał się do miejsca rzutu.**

**2) Jakkolwiek znajdował się dłuższy czas w grupie osób,** skąd padła bomba i w takiej linji, że jak sam stwiedza, miał przed sobą kilka szeregów osób opanowując dużą przestrzeń wzrokiem w zeznaniach **usiłował dać do zrozumienia, że bomba padła z innego miejsca.**

**3) Przeciw Steigerowi musi świadczyć nienaturalne zachowanie, podczas jego ucieczki.** Prawdziwa nawet niewinność daje nawet w chwili strachu dozę jakiejś pewności, której żaden ze świadków nie zauważył u Steigera. Nienaturalność zachowania i zmiana fizjognomji Steigera tak dalece wystąpiły, **że wywołało to podejrzenie u świadków zupełnie nie obserwujących go, jak np. u sędziego Lewickiego.**

### Rola ukraińskiej organizacji wojskowej.

**W obronie Steigera wysunięto nietylko szereg koncepcyj politycznych, ale i osoby, które miały popełnić zamach, a więc Pańczyszyna, Fidyka, Chorkiwa, Olszańskiego, Kruczyńskiego, Rosołowskiego, Lewickiego, Banderę i towarzyszy.**

Są one naiwne i mają charakter bajek, a tworzą jedynie tendencyjny chaos.

### Na Olszańskiego oddziałały wpływy uboczne. W zeznaniach jego są oczywiste sprzeczności.

Zeznania Olszańskiego zdają się mieć najwięcej pozorów prawdy, a jednak zrobione są jedynie dlatego, **że Olszański kierował się przedewszystkiem interesem własnym, a mianowicie chęcią uzyskania prawa azylu w Niemczech. Pozatem znać na nich jaskrawo ślady wpływów ubocznych rzeczowo zaś zawierają cały szereg błędów czy to co do terminu zamachu, który Olszański przesuwa aż o 2 tygodnie czy co do miejsca,** z którego została rzucona bomba, które poprawia, przesuwając swoje stanowisko z Placu Marjackiego na róg Legjonów, **czy też co do konstrukcji bomby, której rzeczoznawcy zaprzeczyli.** Zresztą zeznania samego Olszańskiego nie wystarczyłyby nawet gdyby uczynił to tutaj we Lwowie na sali sądowej, bo trzeba jeszcze zbadać prawdziwość jego zeznań.

Zeznania dr. Baczyńskiego, dr. Waldmana i dr. Randa, jakoby zamach pochodził z łona ukraińskiej organizacji wojskowej **nie mają istotnej wartości,** już chociażby z tego powodu, że pochodza z drugiej **a niejednokrotnie** trzeciej ręki. Są **nieokreślone, oparte** często na **domysłach i wprowadzają znowu do sprawy tendencyjny chaos, podobnie** zresztą jak i inne, **które w taktyce** obrony **odegrały dużą rolę.**

Prokurator twierdzi, że zostały one spreparowane jedynie w celu wprowadzenia w błąd sprawiedliwości.

### Kwestja motywów czynu.

W grę mogą wchodzić jeszcze motywy, jakimi mógł kierować się Steiger. Dla prawnika są one najmniej istotne, gdyż w danym wypadku chodzi o zamiar i fakt wykonania czynu. Oczywiście, że u człowieka inteligentnego muszą być motywy. Jeżeli jest on zręczny i nie chce się do nich przyznać, stają się nieuchwytne, w danym wypadku są jednak i one. Przecież Steiger zeznał na policji przed inspektorem Łukomskim i Sawickim, **że jest niezadowolony ze stosunków prawno-państwowych i narodowościowych, panujących w Polsce.**

### Sprawiedliwość nie może być walutą zależną od haussy i baissy dolara.

**Zdaniem prokuratora obrona nie posiada w ręce poważnych argumentów i wobec tego chwyta się środków, mających na celu robienie nastrojów.** Dowodem tego jest rzucanie pod adresem trybunału i przysięgłych **frazesów o współpracy gospodarczej i nie drażnieniu złemi wyrokami narodowości, zamieszkujących w Polsce. Tego rodzaju twierdzeniom można przeciwstawić jeden argument, że sprawiedliwość nie może być jak waluta, zależna od zmian kursu, chwiejna i kierująca się ubocznemi względami.**

### Prokurator żąda skazania Steigera.

Prokurator żąda skazania

**„Wzywano mnie — mówił prokurator — kiedy pojawiły się zeznania Olszańskiego, abym cofnął oskarżenie przeciw Steigerowi. Nie cofnąłem i dziś w obliczu odpowiedzialności, wobec Boga, ludzi, własnego sumienia żądam satysfakcji dla obrażonej sprawiedliwości, żądam, aby skazano Steigera.**

**Dzień 5 września 1924 roku mógł zatrząść podwalinami państwa, mógł wywołać fermenty zgubne dla państwa. Jeżeli to nie nastąpiło, to tylko dzięki specjalnej opatrzności Bożej. Przysięgli powinni to zrozumieć, a ja muszę żądać od nich, aby pod tym kątem widzenia wydali swój wyrok.**

**Przemówienie prokuratora trwało 4 i pół godziny, było opracowane bardzo sumiennie i szczegółowo, a skonstruowane bardzo dokładnie na zeznaniach wszystkich świadków, jacy przewinęli się w toku rozprawy.**

## Nowe linje kolejowe w Polsce.

Z Warszawy telefonują:

Wkrótce zostaną oddane do użytku następujące nowobudujące się linje kolejowe **Chorzów—Kutno—Płock, Podzamcze — Wieluń.** Prowadzone są obecnie prace koło zniszczonej linji Dworki Wielkie — Grzymałów, boczna linja Lwów — Podwołoczyska. Roboty mają być ukończone z końcem miesiąca. Długość tej linji wynosi 33 klm.

**W styczniu przewidziane jest oddanie linji Zgierz — Kutno,** koło której prace są na ukończeniu. Buduje się również linje Stojanów — Sienkiewiczówka na zniszczonym odcinku Łuck — Stojanów, której część już wykonano. **Wreszcie buduje się linja Czersk — Kościerzyna,** mająca łączyć **Śląsk z Gdynią, przez co przestrzeń ta skróci się o 65 klm.** Odcinek ten będzie gotów w połowie roku przyszłego.

———:o:———

### Komuniści nie próżnują.

# Po krwawym zamachu w Estonji — próba przewrotu w Finlandji.

## Wykrycie spisku w kraju „tysiąca jezior".

### Aresztowanie przywódców socjalistycznych i oficerów.

Dzienniki tutejsze doszą o wykryciu **wielkiego spisku komunistycznego, ogarniającego, cały kraj i zmuszającego rząd do poczynienia nadzwyczaj energicznych zarządzeń.**

Rząd w porozumieniu z parlamentem postanowił przyśpieszyć zbrojenia, ażeby stawić czoło bezpośredniumu niebezpieczeństwu, **zagrażającemu ze strony komunistów wschodowi europejskiemu.**

W maju roku bieżącego rząd fiński **rozwiązał partję komunistyczną, aresztując nawet pewną ilość posłów,** ale od tej chwili partja zdołała się na nowo zorganizować.

Wykrycia spisku komunistycznego dokonano przy okazji zarządzenia rewizji u komunistów w Wyborgu. **W czasie tej rewizji znaleziono obszerną korespondencję prowadzoną z Moskwą i wykryto dowody konspiracji komunistycznej, ogarniającej całą Finlandję.**

Głównem ogniskiem spisku **było helsingforskie stowarzyszenie młodzieży socjalistycznej, jak również siedm pokrewnych stowarzyszeń na prowincji.** Przywódcy ich zostali aresztowani. Także w Wyborgu wykryto centrum **szpiegowskie, przyczem aresztowano wielu oficerów.**

Rząd fiński składa dowody wielkiej energji w walce z wywrotowcami. Wystarczy wspomnieć, że kazał on aresztować i odstawić do granicy sekretarza konsulatu sowieckiego, który zajmował się propagandą komunistyczną.

### Humor zagraniczny.



**Wędrowiec:** — Szczęść Boże, wieśniaku! Czy urodzaj w tym roku był dobry?
**Wieśniak:** — A jakże! Mamy o pięć dusz więcej w naszej wiosce.

### Modne pyjama damskie



przybiera coraz bardziej wygląd wieczorowej sukni.

## Patenty należy wykupić w terminie!

### Zapłata musi być uskuteczniona jednorazowo.

Ministerstwo skarbu komunikuje nam: „Tryb nabywania wymienionych świadectw na rok 1926 nie uległ żadnej zmianie. Świadectwa przemysłowe **winny być bezwarunkowo wykupione jednorazowo i w teminie ustawowym, t. j. do dnia 31 grudnia 1925 roku.** Władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 2 stycznia 1926 r. do lustracji przedsiębiorstw, a winni prowadzenia ich bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym w wysokości od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo. Nadto, w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14 od daty sporządzenia protokułu, władze skarbowe w myśl postanowienia art. 112 tej ustawy zarządzą zamknięcie przedsiębiorstwa. Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok 1926 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia r. b."

———:o:———

## Koniec karjery Brusiłowa,

### słynnego „zdobywcy Galicji".

Wielką sensację wywołało w kołach sowieckich **wydalenie z Moskwy przez rząd sowiecki znanego dowódcy z czasów carskich gen. Brusiłowa.** Generał ten, nazywany przed rewolucją „Zdobywcą Galicji", po przewrocie bolszewickim **wstąpił na służbę do armji czerwonej,** w której szeregach zajął wybitne stanowisko, mimo swej „kontrrewolucyjnej" przeszłości.

Obecnie, nagle wpadł on w niełaskę czerwonych władców i — na ich rozkaz — **musiał opuścić stolicę oraz swe dotychczasowe stanowisko.**

Twierdzą, że wygnanie Brusiłowa jest w związku ze zmianą na stanowisku generalissimusa armji czerwonej, **gdyż Woroszyłow nie bardzo ufa komunistycznym „przekonaniom" gen. Brusiłowa**

———:o:———

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

# Historja w anegdocie

## i jej sens moralny.

Aleksander Macedoński wraz z wojskiem zalazł razu pewnego w taką pustkę, gdzie nie było ani kropli wody. Ale jakiś rozsądniejszy ordynans znalazł kałużę, z której zaczerpnął wody hełmem i przyniósł Aleksandrowi. Ten zajrzał w hełm i krzyknął: „Jakże to ja pić będę, gdy moja armja umiera z pragnienia?"

I wylał wodę na ziemię.

Oczywiście postępek piękny. Ale jak go wyjaśnić? Aleksander, jak mówią źródła, zajrzał do hełmu. Cóż tam ujrzał? Troszkę zamulonej wody, dużo błota i pływającego w niem zdechłego szczura.

Dzieci, jaki postępek uczynił Aleksander?

1-o hygieniczny, 2-o piękny i 3-o historyczny.

Dzieci! Pamiętajcie, że i wy możecie wykonywać postępki piękne i historyczne, zwłaszcza, kiedy niema innego wyjścia.

* * *

Rzymski młodzian Scewola zakradł się do wrogiego obozu Etrusków w patrjotycznym celu zadźgania króla Porseny. Ale że był krótkowidzem, czy skądinąd, za dźgał obcego zupełnie, niezainteresowanego człowieka.

Do schwytanego zabójcy Porsena rzekł: „Wiesz co? Ja spalę ciebie żywcem". Wówczas Mucjusz położył rękę na piecyku i rzekł słynny z prostoty i męstwa frazes: „Gwiżdżę na ciebie! Widzisz, mogę sam się smażyć, ile mi się podoba".

Historyk twierdzi, że zdumiony taką heroiczną nonszalancją Porsena, ułaskawił Scewolę i zaraz „zawarł pokój".

No! Czy znacie praktyczniejszego młodzieńca od Scewoli?

On odrazu zojentował się, że lepiej spalić jedną rękę, niż dać się spalić całkiem z głową, nogami i rękami. Gdyby nawet „trick' się nie udał, cóż ryzykował? Że wprzód spali rękę, niż resztę. A na wypadek zachwytu króla kompres z mąki kartoflanej na łapę — i kwita. Można też rękę wymazać atramentem — także pomaga. I atrament niekiedy się przyda.

Dzieciaki! Uczcie się praktyczności, a nie spłoniecie w wodzie i nie utoniecie w ogniu, ani naodwrót: nie utoniecie w ogniu i nie spłoniecie w wodzie.

* * *

Pompejuszowi ubrdało się walczyć z nieposłusznym woli senatu Cezarem. — Wojsk nie miał ani na lekarstwo, ale uparł się walczyć. Częstokroć mówił do przyjaciół: „Niech tupnę nogą, a z pod ziemi wyjdą legjony". Tymczasem Cezar przekroczył Rubikon i [illegible] na lekkomyślnego człowieka. Pompejusz zaczął tupać nogami. Raz, drugi, trzeci. Ani pies nie wylazł z pod ziemi. Wówczas jął potupywać sobie z miejsca na miejsce i oddalał się od Cezara, kędy go oczy niosły.

Wreszcie czemże to tupanie się skończyło? Zabito go w Egipcie. Ot. dotupał się człowiek!

Kochane dziateczki, zapa[illegible]cie sobie, że historyczne frazesy gadać łatwo, ale spełnić obietnice trudno. Proszę was, nie tupcie niepotrzebnie. Nie wypada!

## Gabinet p. Brianda (*)



któremu powierzono ratowanie skarbu francuskiego. W pierwszym rzędzie po prawej stronie minister finansów Loucheur

## Herkulesowej budowy urzędnik dławi żelaznym uściskiem panterę.

### Sam jednak umiera wskutek zakażenia krwi.

„Daily Mail" donosi w ostatnim numerze o strasznej walce, którą stoczył niedawno z panterą pewien indyjski urzędnik nazwiskiem Beyts. Wybrał się on miancwicie w okolicy Bombaju na polowanie. — W lesie zaszła mu drogę olbrzymia pantera. Myśliwy strzelił do niej, lecz chybił. — Drugi strzał był celniejszy, lecz zranił tylko panterę. Zwierzę rozwścieczone bólem rzuciło się na Beytsa. Rozpoczął się niezwykły, zażarty pojedynek. Zwierzę szarpało człowieka zębami i pazurami, a człowiek usiłował je zdusić żelaznym uściskiem rąk Ostatecznie udało się herkulesowemu urzędnikowi zadławić okrutne zwierzę. — Eskapadę tę jednak przepłacił życiem, umarł bowiem w dwa dni potem wskutek zakażenia krwi.

## Oszust w roli pedagoga.

### Na elegancie z teką poznał się policjant.

Wykwintny instytut wychowawczy im. Tommaseo w Nimercate koło Medjolanu, potrzebując nauczyciela, zwrócił się do biura pośrednictwa pracy. Wkrótce zjawił się z referencjami tego biura jakiś poważny wytworny jegomość, **przedstawiając sie jako Francesco Parazzoli, profesor filologii.**

**Ponieważ zrobił on swą powierzchownością nadzwyczaj korzystne wrażenie,** został przyjęty i sprawował sie ku ogólnemu zadowoleniu jako sumienny i wzorowy pedagog, uwielbiany przez uczniów.— Jedynie zwracało uwagę to, że jeździł bardzo często do **Medjolanu, rzekomo dla odwiedzania siostry.**

Jak się później okazało, Parazzoli w Medjolanie wkradł się w łaski rodziców swoich uczniów i pod pozorem udzielania lekcyj prywatnych **wyłudzał znaczne kwoty, by sie więcej nie pokazać.** Pewnego razu jeden z policjantów medjolańskich spostrzegłszy eleganckiego pana z teką, którego oblicze wydało mu się dziwnie znajome, zaaresztował go, nie zważając na protesty i legitymacje i zaprowadził do biura śledczego. Tu na podstawie albumu przestępców w rzekomym pedagogu **rozpoznano znanego recydywistę złodzieja, skazanego na kilkanaście lat kary za szereg kradzieży i zbiegłego z więzienia.**

Łatwo sobie wyobrazić konsternację, jaka zapanowała w instytucie naukowym, gdy się dowiedziano ,że popularny profesor był zwykłym opryszkiem.

——:o:——

## Czy zajaśnieje znów gwiazda Mary Pickford?

### Nowe miasto filmowe.

Sława **Los Angelos,** względnie jego przedmieścia **Hollywood** zwanego „stolicą filmową" ma zostać niebawem zaćmiona przez powstanie nowego miasta kinowego, **na Long Island,** koło Nowego Jorku, w głębi wyspy, wśród pagórków leśnych.

Przedsiębiorstwo to finansuje konsorcjum, do którego należy też znany artysta i reżyser **Douglas Fairbanks,** mąż Mary Pickford, dalej polityk Mac Adoo, zięć prezydenta Wilsona oraz Joe Day i August Heckscher, przedsiębiorcy budowlani.

Przyszłe „miasto" zajmie przestrzeń 800 akrów w pobliżu miejscowości Hollis. Wkrótce stanie tu szereg will, pałaców i budynków technicznych, które przewyższą wszystko, dotychczas znane na tem polu. Panuje przekonanie, że w **ślad za Fairbanksem i Mary Pickford ściągnie tu cała rzesza wybitnych artystów filmowych z Hollywood.**

Niektórzy podają mimo to w wątpliwość **powodzenie filmów z Hollis, gdyż atmosferyczne i świetlne warunki Kalifornii o wiele lepiej nadają sie do zdjęć, niż mgliste i zadymione powietrze okolicy Nowego Jorku.**

——:o:——

## Krakowianka naciąga Niemców

### Figiel, powtarzany przez nią, dawał poważne zyski.

Niejaka Marja Grotowska, 60-letnia niewiasta z Krakowa, postanowiła brać na kawał Niemców. Przybywszy do Innsbrucku, naciągnęła pewnego jegomościa na grubszą kwotę, obiecując mu sprzedać swój patentowany wynalazek, maszynę do cerowania pończoch.

Naiwny Tyrolczyk dał jej zadatek, a pod zastaw reszty — pięknego psa... „Wynalazczyni" figiel ten powtórzyła wkrótce z kim innym, wyłudzając znaczne kwoty. Wreszcie poszkodowani połapali się i dali znać do policji, lecz pomysłowa Krakowianka zdążyła już zwiać.

Okazało się, iż jej patentowany wynalazek został już dawno sprzedany i że patent stracił już ważność.

—:s:—



**Krateczki sądowe.**



## Fontanna krwi w gmachu Temidy.

### Sakiewka, „oparta" na nosie, przyczyną awantury.

Stało się dnia pewnego, iż pani H. Krajewska nawymyślała panu Władysławowi Rogowskiemu oraz pani Antoninie Hachurskiej. Srodze dotknięci na honorze zaskarżyli ją oboje do sądu o zniesławienie. — Przed paru tygodniami sprawę tę rozpatrywał sąd pokoju X-go okręgu. Pani Krajewska została skazana na 10 złotych grzywny.

Wyrok ten wywołał wielkie oburzenie pani Krajewskiej. **Bijąc się w piersi i wygrażając pięścią oświadczyła uroczyście, iż jeszcze tu, w przybytku Temidy dokona aktu zemsty. Nikt jednak nie traktował serjo gróźb pani Krajewskiej.**

Ona zaś jak cień, jak duch - prześladowca szła krok w krok za nieprzeczuwającym nic zgoła Rogowskim, zadowolonym z odniesionego w sądzie sukcesu.

**Nagle krzyknął przeraźliwie. Otrzymał bowiem znienacka bolesne uderzenie w nos sakiewką damską.**

Ba, gdyby tylko sakiewką, toby nic takiego nie było. Pani Krajewska wszelako ulokowała w niej jakiś przedmiot masywny, nic więc dziwnego, iż szlachetny organ powonienia pana Rogowskiego został nieco nadwyrężony, zwłaszcza, że cios był nadzwyczaj silny.

Z nosa trysnęła krew, a właściciel jego począł rozpaczliwie wzywać pomocy. Krzycząc przeraźliwie pocwałował pan Rogowski na stację Łódź - Fabryczna i pełniącemu tam służbę posterunkowemu zameldował o napadzie. Najbardziej bolało pana Rogowskiego to, iż został publicznie „spoliczkowany" przez kobietę.

Pan policjant usłuchał prośby Rogowskiego i śpiesznie pomaszerował ku sądowi pokoju. Wojowniczą panią Krajewską legitymował już jednak inny posterunkowy, wezwany przez p. Hachurską, która była świadkiem zajścia. Żądaniu Rogowskiego, by aresztować Krajewską funkcjonarjusze policji odmówili, radząc mu po przyjacielsku, by zaskarżył przeciwniczkę swą po raz wtóry do sądu.

Co miał robić pan Rogowski? Owiązał sobie nos, wykoncypował sążniste podanie, w którem przytoczył wstrząsające szczegóły awantury.

Pani Krajewska dowiedziawszy się o tem nie pozostała dłużna. Zaskarżyła natychmiast p. Rogowskiego o zniesławienie Cwana kobietka, jednem słowem.

W dniu onegdajszym sprawy obydwie znalazły się na wokandzie sądu pokoju X okręgu.

Pani Krajewska zaskarżyła pana Rogowskiego, pan Rogowski zaś panią Krajewską. Nie należy też zapominać o pani Hachurskiej, która również panią Krajewską pociągnęła do odpowiedzialności za publiczne ubliżenie.

Na rozprawie strony zachowywały się nader hałaśliwie.

Któż jednak uwierzy temu, iż jako świadek ze strony Rogowskiego przeciwko pani Krajewskiej wystąpił jej prawowity rodzony mąż. Z całą świadomością rzeczy zeznawał on na niekorzyść swej połowicy, przedstawiając ją w niezbyt pochlebnem świetle.

Pan sędzia zaproponował stronom pogodzenie się z warunkiem, iż jedna z nich złoży 25 zł. jako ofiarę na kościół. Wtedy jednak zaczęły się targi o to, kto ma tę ofiarę złożyć. I nijak nie mogli się z sobą pogodzić oskarżeni i oskarżyciele w jednej osobie.

Widząc, iż propozycja taka do niczego nie doprowadzi, wywołując jeno spory gorące, pan sędzia sam rozstrzygnął kwestję, wydając wyrok, mocą którego skazał: Władysława Rogowskiego i Antoninę Hachurską na 20 zł. grzywny, względnie 5 dni aresztu, H. Krajewską zaś, operatorkę nosa p. Rogowskiego również na taką samą karę, ku niekłamanej radości małżonka mściwej a wojowniczej niewiasty.

**Sza-wicz.**

——o——

# Dzień w Łodzi.



## Nie pal papierosa w łóżku!

### Od usmażenia uratowali go sąsiedzi.

x) Wreszcie jestem u celu! — rzekł do siebie Edward Czarnecki, zamieszkały przy ulicy Wysokiej 18, otwierając drzwi swego mieszkania. Zziębnięty, długim pobytem na mieście, rozebrał się szybko i zapaliwszy papierosa skoczył na łóżko.

Zmęczony setnie usnął prędko.

A tymczasem papieros trzymany w ustach tlił się dalej.

W pewnej chwili ruch bezwładnie leżącej ręki spowodował, iż niedopałek padł na pościel, która zaczęła się palić.

Ogień spostrzegli domownicy z przyległego pokoju.

Chrapiącego p .Edwarda wyniesiono czemprędzej z łóżka.

Pożar ugasili sąsiedzi przed przybyciem straży.

—o—

## Tajemniczy woźnica.

### Na złodzieju czapka gore.

x) Nocy ubiegłej posterunkowy III komisarjatu, na ulicy Łagiewnickiej ujrzał podejrzanego osobnika, jadącego szybko wozem zaprzężonym w jednego konia.

Funkcjonarjuszowi wydała się ta szalona jazda bardzo podejrzaną wobec czego krzyknął: „stać"!

Osobnik miast się zatrzymać podciął konia i starał się zniknąć w ciemnych uliczkach przedmieścia.

Policjant puścił się w pogoń za tajemniczym woźnicą, którego też ujął przy zbiegu ulicy Krzyżowej. Osobnika odprowadzono do komisarjatu, gdzie ustalono, że jest to Marjan Tomaszewski, bez stałego miejsca zamieszkania, notoryczny złodziej i zawalidroga.

Tomaszewski wóz z zaprzęgiem skradł we wsi Rogi gminy Radogoszcz.

Złodzieja osadzono w areszcie.

—:::—

# Fiasko interwencji wieśniaka.

## Zemścił się za to na bieliźnie i sprzętach domowych.

n) Nieszczególnem było pożycie małżeństwa Stachurów, zamieszkałych przy ulicy Sienkiewicza 67.

Pani Albina była typem wzorowej małżonki i gospodyni, podczas gdy mąż jej był awanturnikiem i nałogowym pijakiem.

Nie mogła znieść widoku stale pijanego męża. Energiczna niewiasta, nie zastanawiając się wiele, z pijakiem zerwała. Ten nie mógąc przebłagać zagniewanej żonki, zamieszkał u swego ciotecznego brata Jana Gieruszka, mieszkańca wsi Kozienice, którego nie omieszkał wtajemniczyć w swoje sprawy małżeńskie.

Wieśniak postanowił zająć się sprawą powaśnionych małżonków i w tym celu, po walnej naradzie uzbroiwszy się w cierpliwość i energję udał się do Łodzi.

Tymczasem pani Albina wiodła żywot spokojny. Nagle pewnego dnia zawitał w jej progi Gieruszek.

Przyjęcie było chłodne.

Po kilkunastominutowej rozmowie wieśniak zręcznie wpadł na temat męża p. Albiny.

Mimo „słodkich" słówek krewniaka do porozumienia nie doszło, a Gieruszek wielce niezadowolony z wyniku swej misji wyszedł.

Dnia następnego, kiedy pani Stachur wróciła do domu, spostrzegła w mieszkaniu wielki nieład.

Również bielizna i pościel były poprzepalane jakimś gryzącym płynem.

P. Albina stwierdziła także brak złotego pierścionka i portfelu ze sporą sumką pieniedzy. Brat cioteczny jej męża, nie mogąc pogodzić powaśnionych, zemścił się.

Wykorzystując nieobecność bratowej wtargnął do jej mieszkania, porozrzucał sprzęty i rzeczy, oblał je potem kwasem solnym, poczem dokonawszy jeszcze kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o powyższem policja, zajęła się odszukaniem zbiega.



Słynny angielski ekonomista Dr. Maynard Keynes ze swoją żoną, znaną tancerką rosyjską Łopokową, wyjeżdżają do Moskwy.

# Życiowa opowieść o skrzynce śliwek.

## Sen na wozie kosztował go drogo.

(x) Właściciel niewielkiego sklepiku, przy ul. Żabiej 9, Szaps Smoliński, wiózł wczesnym rankiem, wiktuały kupione na rynku.

Zziębnięty i senny, jadąc na trzęsącej resorce, marzył o zysku.

Cisza panowała wokoło. Smoliński widząc, że koń jego kiwa głową, począł się również... kiwać aż zasnął.

Zbudziło go silne uderzenie w bok. Otworzył oczy i spostrzegł, że stoi z wozem przed swym sklepem; żona jego zdejmowała przywiezione zapasy.

— Coś jeszcze przywiózł? — pytała żona.

— Śliwki suszone! prawdziwy „cymes" — rzecze Szapsio i biegnie na tył wozu, by zdjąć skrzynkę śliwek.

Lecz co to?

Sznurki poprzecinane a po śliwkach nie pozostało śladu.

O tym kosztownym śnie doniesiono policji.

Szapsio poniesioną stratę oblicza na sumę 200 złotych.

# Bombardowanie przechodniów.

## Bombami — kule śniegowe.

Uliczniсy Rokicińskiej i jej przecznic dzięki ostatnim opadom śnieżnym mają nowe pole do popisów łobuzerskich.

W dniu wczorajszym wszystkie przechodzące panie były bombardowane kulami śniegowemi, przyczem w wielu wypadkach wywiązały się ostre wymiany słów, a nawet doszło do bójki.

Tuszymy, że policja położy kres podobnemu zachowaniu się łobuzów.

—x—

# Puchowy śniegu tren — rozmarzył go do reszty.

x) Majzner Ludwik, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 13, lubił ponad miarę „wódeczność", która też była jego nieszczęściem. Z tego to też powodu dość często stykał się z policją.

Protokółami nie przejmował się wcale i pił dalej.

I w dniu wczorajszym Majzner pił sobie godnie. Kiedy znalazł się na ulicy, zapomniał, gdzie mieszka.

Kręcił się po mieście, wreszcie znudziło go szukanie swej chaty, więc nie kłopocząc się dalej, zrezygnował z ciepłej pierzyny i ułożył się do snu na zaspie śniegowej przy ulicy Miljonowej.

Drzemkę pijakowi przerwał policjant. Zwolennik Bachusa, po nocy spędzonej w komisarjacie klnąc na czem świat stoi powlókł się do domu.

—o—

Y. CROSS. 41

# PRAWO SERCA.

POWIESC.

Zapanowało dłuższe milczenie. Roland siedział przy stole z twarzą ukrytą w dłoniach. Nagle podniosła głowę.

— Idzie Helena! Poznaję jej kroki. Umówiłem się z nią, że przyjdzie do mnie dzisiaj po południu.

— W takim razie się nie dziwię, że ludzie was obmawiają. Co mam zrobić? Odejść, schować się w szafie, czy wyskoczyć przez okno? — zaśmiał się doktór.

— Nie, nie, pozostań tu, gdzie jesteś, — odparł Roland i poszedł ku drzwiom, aby powitać Helenę.

Helena była bardzo elegancko ubrana i wywarła na Rolandzie głębokie wrażenie. Serce zabiło mu żywiej na jej widok; przypomniał sobie, że sam jej wczoraj proponował połączenie się węzłem małżeńskim z innym mężczyzną.

W pierwszej chwili zmieszała się na widok nieznajomego lekarza, ale natychmiast się opanowała i skinęła głową na powitanie. Roland wprowadził ją do pokoju.

— To jest doktór Zaroński, Heleno. Wiesz o tem, że jest moim przyjacielem. Polegam na nim, jak na Zawiszy; zna dobrze nasze trudne położenie i chętnie chciałby nam pomóc. Mówiliśmy właśnie o tobie przed twojem przyjściem.

Helena uśmiechnęła się i podała lekarzowi rękę. Następnie usiadła na krześle, które jej Roland przysunął. Doktór Zaroński stanął przy stole.

— Panowie o mnie rozmawiali? — zapytała, zdejmując rękawiczki. Rzuciła przytem Rolandowi spojrzenie, które mówiło o jej niezmiennej miłości.

— Tak moja kochana i doktór zaproponował mi wyjście, które pozwoli nam się nie rozstawać.

— Pozwoli nam się nie rozstawać? — zapytała Helena uradowana. — Cóż to takiego, Rolandzie?

Doktór ma wśród swoich pacjentów młodego człowieka, który chętnie da ci swe nazwisko i stanowisko społeczne, nie żądając od ciebie nic wzamian. Czy zgodzisz się Heleno, zostać jego żoną, zaś w rzeczywistości, być nadal wyłącznie moją?...

Nachylił się ku niej i ujął błagalnie jej ręce.

— Ma młodego człowieka wśród swych pacjentów? wybuchnęła drżąc cała. — No to chyba warjat! Ach mój Boże, na to się nie mogę zgodzić! Wogóle nie chcę wyjść zamąż! — Wstała i odeszła do okna. — Przyszłam tutaj, aby ci oznajmić, że zamąż nigdy nie wyjdę. Posiadam trochę pieniędzy; wyjadę na prowincję i zaszyję się w jakiś cichy zakątek, dokąd także ty będziesz mógł od czasu do czasu się zjawić. Tam zamieszkam na stałe. W ten sposób zachowam swobodę i niezależność, a pozatem będę miała możność oglądać cię niekiedy u siebie. Jestem przekonana, że to będzie najlepsze wyjście z sytuacji.

Roland uśmiechnął się melancholijnie.

— Nie, moja kochana, mylisz się. Nawet miesiąca byś nie wytrzymała. Nie znasz tych zaścianków. Chodź do mnie, usiądź na mych kolanach.

Helena spojrzała na lekarza, chcąc Rolandowi dać do zrozumienia, że czuje się zażenowaną jego obecnością, chociaż doktór Zaroński przeglądał właśnie gazetę i zdawał się wcale nie zwracać uwagi na parę kochanków.

— Nie troszcz się wcale o doktora, przerwał zniecierpliwiony Roland jej rozmyślania. — Chodź!

Helena wolno zbliżyła się do Rolanda, który ją wziął na kolana i objął rękoma.

— Posłuchaj moja kochana. Mam wrażenie, że plan doktora może nam dopomóc. Ten Talbot jest jak dziecko. Małżeństwo z nim równałoby się jedynie dokonaniu ceremonji ślubnej. Ciebie to jednak uratuje i da dziecku nazwisko i ojca. Pomyśl tylko, jaką krzywdę wyrządzisz temu biednemu dziecku, pozostając niezamężną kobietą. Urodzi się ono z plamą, której nigdy mu nie będzie można zetrzeć. Nawet gdybym kiedyś stał się wolnym i z tobą mógł się ożenić, hańba nieślubnego urodzenia nie dałaby się zmyć z dziecka

d. c. n.

## W labiryncie życia łódzkiego.

—x—

# Było muzykantów wielu...

## Ale zgrali się obecnie i stanowią już jednolity zespół.

### Zrównany poziom fachowości w walce o oświatę powszechną.

W chwalebnem odróżnieniu od wielu innych dziedzin administracji państwowej, szkolnictwo nasze, a zwłaszcza szkolnictwo powszechne, rozwija się świetnie.

Polska może dumną być z tego, co w tak krótkim okresie czasu dla mas obywateli swych uczyniła, my zaś, łodzianie, możemy zwłaszcza rościć sobie uzasadnione pretensje do zasług, że jesteśmy pierwszem miastem na terenie b. Kongresówki, które zaprowadziło powszechny przymus szkolny, które dba wyjątkowo o oświatę elementarną licznych rzesz mieszkańców swych, buduje liczne okazałe gmachy szkolne itd.

**JEDNOLITA ARMJA DO WALKI Z CIEMNOTĄ.**

Stanowczo — Łódź zajmuje czołowe stanowisko w wojnie, jaką rząd nasz toczy z ciemnotą, tem smutnem dziedzictwem, którem obdarzył nas szczodrze zaborca moskiewski... Wielką, bo bezpośrednią zasługę w dziele zwycięskiej walki tej ponosi inspekcja szkolna okręgu łódzkiego, tudzież łódzkie kuratorjum szkolne, dbając ze wszech miar o należyty poziom szkół naszych.

I tak np. tylko bardzo nieliczna już garstka wśród personelu łódzkich szkół powszechnych należy jeszcze do t. zw. niewykwalifikowanych sił. Znakomita większość zdobyła ściśle fachową wiedzę metodyczną przez uczęszczanie na specjalne kursy, pozdawała odnośne egzaminy i stanowi dziś już kadrę dobrze do zawodu swego przygotowanych profesjonalistów. Znikoma reszta czasowo niewykwalifikowanych znajduje się też już u progu do uzyskania tego stopnia.

**A BYŁA TO SPRAWA NIEŁATWA.**

Osiągnięcie tej jednolitości było niełatwem zadaniem dla odnośnych czynników wyższych, a więc w pierwszm rzędzie inspekcji szkolnej. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że nauczycielstwo nasze zwerbowane przeważnie podczas lat wojny i w czasie wielkiej posuchy na specjalistów każdej dziedziny życia, składało się z bardzo różnorakich pod względem wykształcenia pedagogicznego jednostek i stanowiło wielce niejednolity element.

Któż w latach ubiegłych nie zabierał się — w braku laku — do „belferki"? Wieluż to inżynierów, techników, biuralistów, studentów brało się z należytym zasobem pewności siebie do wszczepiania młodym generacjom naszym zasad abecadła i tabliczki mnożenia — nie mając w gruncie rzeczy „zielonego pojęcia" o tej „sztuce", która w poczet przedstawicieli swych liczy przecież całą plejadę znakomitych „artystów"...

Któż nie słyszał o Freblu, Pestallozzim, a chociażby o naszym rodzimym Korczaku?

**MNIEJSZOŚCI NA SZARYM KOŃCU.**

Żydowskich szkół powszechnych - prywatnych mamy w Łodzi kilkadziesiąt. W liczbie tej jest wprawdzie szkół kilka, postawionych na należyty europejski poziom, znakomita większość jednak, to t. zw. chedery, przekształcone jedynie wskutek wymagań programu ministerjalnego na szkoły świeckie i... prawie polskie, aby mogły formalnie zadość uczynić wymaganiom i uchronić wychowanków swych przed przymusem uczęszczania do państwowej szkoły.

**JAK WYGLĄDA NAUCZYCIELSTWO MNIEJSZOŚCIOWE?**

Stwierdźmy, że i w tym odłamie szkolnictwa łódzkiego znać wyraźny i bezpośredni wpływ czynników miarodajnych. — Aczkolwiek — w jaskrawem przeciwieństwie do nauczycielstwa szkół powszechnych — lwia część nauczycieli szkół mniejszości jest jeszcze fachowo niewykwalifikowana, w bieżącym roku szkolnym musieli i ci „pedagodzy autonomiczni" wziąć się poważnie do uzupełnienia luk w swem metodycznem wykształceniu. Inspekcja szkolna — załatwiwszy już przeważnie sprawy nauczycielstwa szkół państwowych — wzięła się obecnie bez pardonu do szkół idącej gwałtem samopas mniejszości i zaprowadza tu pożądane porządki.

I tu niejeden niepowołany namyśli się i — miast poddawać się surowym egzaminom kwalifikacyjnym — porzuci „niewdzięczną" niwę pedagogiczną...

**Magister.**

———:o:———

## Na odczycie pesymisty.



**Jeden ze słuchaczy** (do prelegenta): — Czy pan się doprawdy do niczego nie umie rozentuzjazmować?

**Prelegent:** — Raz się tylko rozentuzjazmowałem w życiu i w trzy miesiące potem musiałem się ożenić.

ZAMIAST FELJETONU.

## Wet za wet.

Gdy pan Kajetan wyrwał się ze sklepu na godzinkę obiadową, zastał w domu małżonkę w złym humorze.

Zerknął tylko okiem, nie pytając o przyczynę, wiedział bowiem z doświadczenia, że w takim wypadku najlepiej udawać głuchoniemego.

Obiad przeszedł w grobowem milczeniu, pod koniec jednak małżonka odezwała się pierwsza:

— Miałeś mi dać na sprawunki świąteczne?

— Dałem przecież onegdaj!

— Idź, kup za te pieniądze wszystko, co potrzeba!

— Znów podrożało? — zapytał lękliwie.

— Żeby chociaż podrożało! Ale, powiadam ci, poszalało! Już sami nie wiedzą, ile żądać. — Wreszcie, jak chcesz, możeby gwiazdki nikomu nie dawać i zrezygnować ze sprawunków?

— O tem ani mowy! Dzieciaki, bona, służba muszą otrzymać swoje.

— W takim razie dołóż, bo to, co dałeś, starczy na bardzo skromne upominki. Najwyżej szczoteczki do zębów, mydełka...

Pan Kajetan zaklął:

— Że też na tych paskarzy niema kary! Zawsze wiedzą, kiedy wyjść na żer!

— Trudno! Chcesz prezentów, daj pieniędzy.

Małżonek z ciężkiem westchnieniem zaczął wyliczać papierki, a jednocześnie wyklinał cały ród paskarski do najdalszych pokoleń.

— No, teraz to będzie gwiazdka! — rzekła pani domu, zgarniając gotówkę ze stołu.

Pan Kajetan tymczasem wracał do pracy, a na odchodnem odezwał się do małżonki:

— Z kolacją, Kundziu, nie czekaj na mnie. Wrócę dziś bardzo późno.

— Czemu?

— Będę musiał w sklepie wszystkie etykiety pozmieniać.

— Dlaczego?

— Trzeba podnieść ceny conamniej o trzydzieści procent.

— Jak uważasz. Ale przed chwilą tak wyklinałeś paskarzy, gdy tymczasem...

— To nie będzie paskarstwo, moja droga.

— Tylko co?

— Tylko samoobrona! **A.**

# — Ucina pan włosy „á la garçonne", utnij mi pan głowę!

## Niesamowita propozycja gościa przeraziła wszystkich.

### Głową w szklany instrument fryzjerski.

P. R. właściciel podrzędniejszego zakładu fryzjerskiego w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej, miał oryginalnego gościa.

Oto na parę minut przed zamknięciem zakładu zjawiła się niewiasta, która usiadłszy na fotelu przed lustrem, oświadczyła uroczyście:

— **Ścinasz pan włosy — za to ci płacą, utnij mi głowę, a ja wynagrodzę cię za to najsowiciej.**

**Personel zakładu przerażony osobliwem życzeniem klientki, schował się pod meble ze strachu,** właściciel zaś uprzejmie począł doradzać niewieście, by się udała do oprawcy, lub rzeźni, gdyż u niego gilotyny niema, a nożyczkami podobnej operacji trudno dokonać.

— Skoro pan takiej drobnostki (!) nie może dokonać, to co pan za fryzjer? To nic, sama sobie poradzę! — zakonkludowała „desperatka".

**Skoczywszy, jak oparzona z fotelu, uderzyła całą siłą głową w jakiś szklany instrument fryzjerski rozbijając go na kawałki. Następnie pochwyciwszy odłamek szkła, usiłowała nim zranić się w głowę.**

**Kto żył w lokalu skoczył ku niej, by szalonemu czynowi pijanej kobiety przeszkodzić.**

— Ja chcę być bez głowy! — darła się opętańczo alkoholiczka.

— Pani już dawno jest bez głowy. — Wszyscy to mogą zaświadczyć — starał się ją uspokoić właściciel zakładu fryzjerskiego.

**Personel za pomocą klientów sytuację wreszcie opanował i znaną z ekstrawagancji amatorkę chodzenia bez głowy unieszkodziwił na pewien czas.**

Po kilku minutach ciszy pijaczce wrócono wolność i grzeczny szef wskazał jej również grzecznym gestem przedmiot wypracowany rękami stolarza, przez który zwykli wchodzić i wychodzić śmiertelnicy.

— **Idę, ale czekajcie ludzie, zobaczycie mnie jeszcze bez głowy!**

To powiedziawszy, zatoczyła się z gracją i wyszła.

Oto wypadek charakteryzujący świetnie skutki „zawodowego" pijaństwa.

———:o:———

# U zbiegu ulicy Andrzeja z Alejami Kościuszki.

### Należałoby ograniczyć fantazje woźniców i kierowców samochodowych.

Przechodzący ul. Andrzeja stale są świadkami wielkiego ruchu, jaki się odbywa na rogu Alej Kościuszki.

**Wobec wzmożonej komunikacji kołowej zakręt ten jest dosyć niebezpieczny.** Często się widzi, jak pędzący samochód od strony ulicy Piotrkowskiej **raptownie skręca w pierwszą przecznicę Alej Kościuszki i o mały włos nie najeżdża na wozy, bryczki, a najczęściej na nieorjentujących się w tym „galimatjasie" kołowym przechodniów.**

Sygnały samochodowe wskutek ogromnego ruchu kołowego na arterji wiodącej do dworca Kaliskiego, są mało słyszane, wobec tego o wypadki nie trudno.

Byłoby pożądanem zaprowadzenie na powyższym odcinku posterunku policyjnego. Policjant ten regulowałby ruch, zabezpieczałby pojazdy od zderzeń, gdyż jak dotąd woźnice mało zwracają tu uwagi na przepisy policyjne.

Dla bezpieczeństwa publicznego posterunek taki jest konieczny.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

## SPORT.

# Gracze opłacani w dolarach.

### Na marginesie zawodostwa Ż. K. S. Hasmonea.

Ż. K. S. Hasmonea z zemsty za to, że członkowie Czarnych składali dowody jej zawodowstwa, zrobiła przez swego prezesa doniesienie na Czarnych. — W piśmie swem wylicza dr. Roller pięciu graczy Czarnych jako zawodowców.

Po bliższem zapoznaniu się z doniesieniem, okazuje się, że chodzi tu o graczy, którzy grali w latach 1912 — 1920! Obojętne czy da się coś udowodnić, fakt, że nastrój jest!

Najtragiczniejszem jest dla Hasmonei, że zawodostwo jej, pomijając już sławny list byłego trenera Kerra, potwierdził w całej pełni były jej gracz I drużyny, krakowianin Weissmann, który nie uznając kolegów, opłacanych miesięcznie w dolarach, porzucił Hasmoneę.

# Lwowska piłka nożna ma swe wady.

### Widz uważa za jedyne zawody sportowe---mecz footbalowy.

Lwów, stara kolebka sportu polskiego, niewielkim może się w tym roku poszczycić dorobkiem sportowym. Próbował Lwów wszystko — we wszystkich jednak gałęziach został zdystansowany — prócz jedynej piłki nożnej! Uzyskane przez Pogoń po raz trzeci z rzędu mistrzostwo Polski stawia piłkarski Lwów na czele footbalu polskiego! Wogóle piłka nożna we Lwowie jest bardzo wysoko postawiona.

Pogoń, Czarni i Hasmonea, to drużyny, które są groźnymi przeciwnikami dla wszystkich najlepszych drużyn w Polsce. Ma jednak lwowska piłka nożna i swe wady. Pomijając już to, że zakwitła na niezdrowem podłożu, gdyż teraz dopiero wyszło na jaw, jacy to amatorzy występują we Lwowie, sport ten rozwielmożnił się tam do niebywałych wprost rozmiarów, przygniatając swym ciężarem wszystkie inne.

Widz lwowski uważa za jedyne zawody sportowe — match footbalowy, na którym może się do syta wykrzyczeć i zaspokoić swą żądzę wrażeń widokiem fauli i strzelanych bramek... Kto bierze w tych zawodach udział, jakie są kwalifikacje moralne zawodników — wszystko furda!

———:::———

# Losy zawodowych klubów węgierskich.

### Najlepsi gracze uciekają zagranicę.

Węgierskie kluby piłkarskie zawodowe nie rozporządzają dostatecznym majątkiem, aby płacić odpowiednie gaże miesięczne swoim zawodnikom. Wyjątek pod tym względem stanowią czołowe zespoły, jak MTK i FTC., których mecze cieszą się największą frekwencją osób, co daje im znacznie większe dochody, jak reszcie towarzystw. **To było powodem, iż cały szereg graczy węgierskich, którzy cośkolwiek poduczą się grać w swym macierzystym klubie, nie mogącym ich utrzymać, przeniosło się zagranicę, gdzie znaleźli w innych klubach lepszą zapłatę za grę, jak w swojej ojczyźnie.**

Najbardziej opłakania godnym pod tym względem jest los znanego dobrze w Polsce i cieszącego się ogólnie sympatją budapeszteńskiego klubu kolejowego „Törekves", **który w ten sposób stracił 27 pierwszorzędnych graczy w ciągu sześciu lat tak, iż praca trenera tego klubu Jana Hagana nie może dać zadowalających rezultatów.**

Przyczyną opuszczenia tego klubu przez zawodników była zawsze ta sama: oto w czasie każdego zagranicznego tournée Törekvesu tracił ten klub dwóch do trzech graczy, którzy pozostawali odrazu zagranicą, gdzie otrzymywali znacznie wyższe wynagrodzenia pieniężne jak w domu. **Jedynie tylko w Polsce co zawsze węgierscy sportowcy z wdzięcznością wspominają, żaden klub węgierski nie pozostawił dotąd nikogo ze swoich graczy.**

Do najpoważniejszych graczy, którzy opuścili Törekves należą: **Guttman, Weber, Weiss, Hirzez, Hajos, Fronz, Pruha, Sedlatschek, Unri. Lhottka, Viola, Ging, Palko, Horvath, Ivancic, Varga itp.**, a więc nazwiska prawie wszystkie dobrze znane i w Polsce.

Zrozpaczony trener Törekvesu Hagan uprosił wszystkich graczy węgierskich, grających obecnie w drużynach włoskich a z początkiem jesieni bawiących w Budapeszcie, aby pozostawili jego klub w spokoju t. j. przynajmniej przez jeden rok nie usiłowali wyciągać mu graczy zagranicę. **A ponieważ takie przyrzeczenie złożyli mu wszyscy bez wyjątku emigranci węgierscy do Włoch, ma przeto Hagan niepłonną nadzieję, iż potrafi ze swoją drużyną w ciągu przyszłego roku osiągnąć lepsze jak dotychczas rezultaty.**

———o———

# Angielskim tenisistom dobrze się powodzi.

### Turniej tenisowy pomiędzy drużynami amatorów i zawodowców

Turniej tennisowy pomiędzy drużynami angielskich amatorów i zawodowców, rozegrany na krytych placach londyńskiego Dulwich Clubu przy świetle elektrycznem, zakończył się zwycięstwem zawodowców w stosunku 5:3. Spotkanie to wzbudziło duże zainteresowanie, gdyż w grach brali udział Spence ze srony amatorów i Read, mistrz profesjonałów angielskich. Zaznaczyć trzeba, że spotkania odbyły się tylko w grach podwójnych.

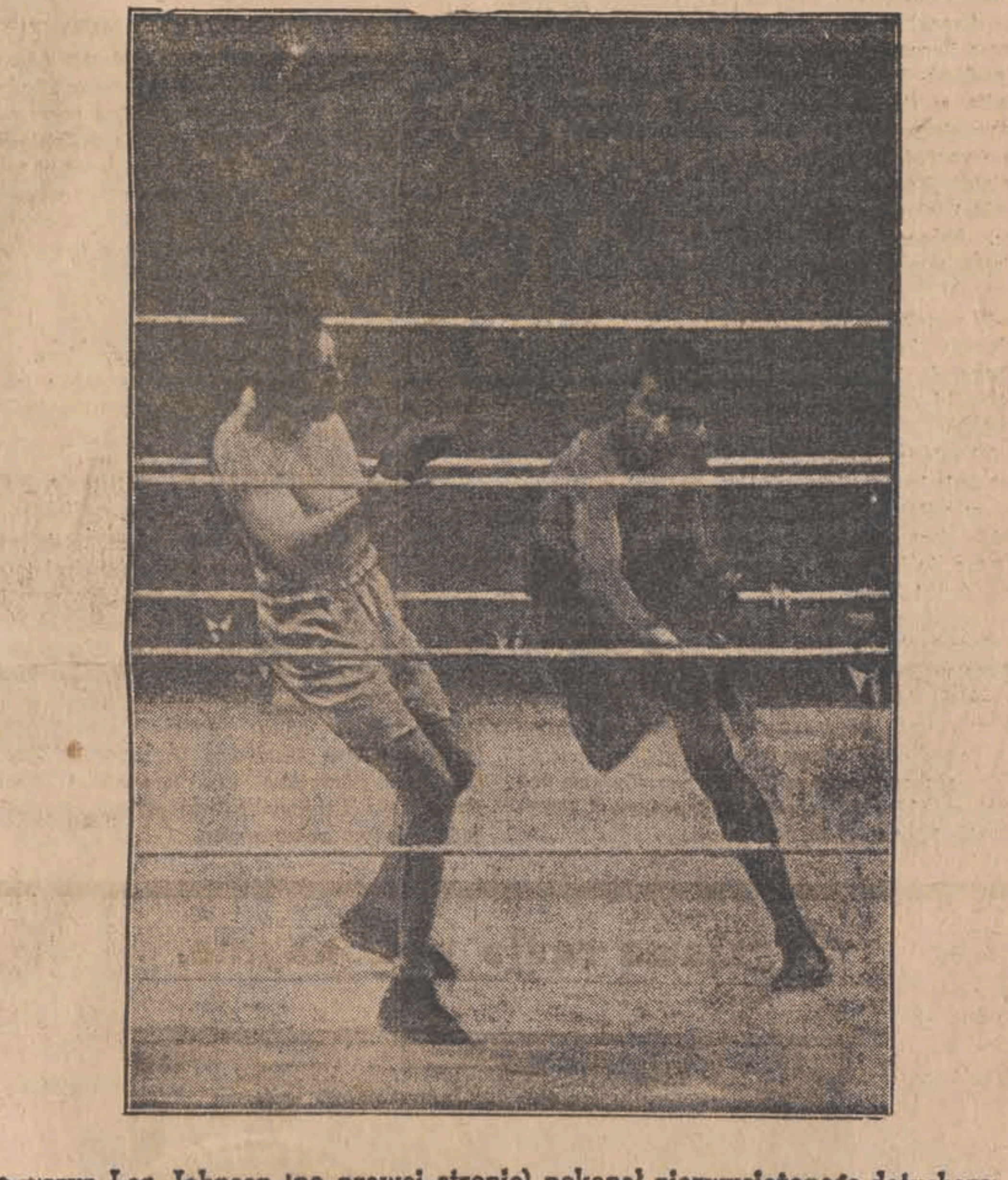
Drużynie angielskiej powodzi się w Afryce płn. trochę lepiej. W Kimberley'u wygrała ona na dziesięć gier dziewięć, jedyną porażkę odniósł Summerson. W East London wygrane zostały bez wyjątku wszystkie gry.

———o———

### MISTRZOSTWA EUROPY W WALCE FRANCUSKIEJ JESZCZE NIE SKOŃCZONE.

**Mistrzostwa Europy w zapasach mają się odbyć jeszcze w roku bieżącym w Medjolanie. Szereg państw, jak Szwecja. Jugosławja i Węgry, wyznaczyły już swych reprezentantów. Największe przygotowania czynią Węgrzy, których drużyna trenuje się już od dłuższego czasu.**

# Sensacyjny mecz bokserski w Manchesterze



**Murzyn Len Johnsen (po prawej stronie) pokonał niezwyciężonego dotychczas Kid Lewisa.**

## ŻYCIE EKONOMICZNE.

# REALIZACJA „SOWPOLTORGU".

### Termin wpłacenia pierwszej raty już minął — „Polros" otworzy Sowietom kredyt w wysokości 2 miljonów dolarów.

Jak wiadomo, zawiązało się w Polsce Tow. dla handlu z Rosją p. f. „Polros" z siedzibą w Warszawie, które wyłoniło z siebie polsko-sowieckie towarzystwo „Sowpoltorg" z siedzibą w Moskwie z kapitałem 500.000 wolarów.

Strona polska będzie miała połowę udziału w wymienionem towarzystwie po wypłaceniu 3/4 kapitału zakładowego. **Ostateczny termin płacenia pierwszej raty w sumie 125.000 dolarów upłynął dn. 13 b. m.**

Wskutek kryzysu gospodarczego w kraju i trudności finansowych, przeżywanych przez najpoważniejsze przedsiębiorstwa polskie, zebranie pierwszej raty napotykało na poważne przeszkody. **Udało się jednak trudności te przezwyciężyć i zebrać ekwiwalent I-ej raty w złotych.** Ponieważ nabycie na rynku tutejszym 125.000 dolarów odrazu — mogłoby wywołać duży popyt na giełdzie, a zatem dalszy spadek złotego, więc organizatorzy „Polrosu" nabywają potrzebne dolary stopniowo. **Stąd powstała pewna zwłoka w uskutecznieniu terminowej wpłaty.**

Nie wpłynie to jednak niekorzystnie na przebieg rokowań bawiącej obecnie w Moskwie delegacji polskiej z przedstawicielami Sowietów, które zdają sobie sprawę z dobrej woli strony polskiej, jak również z przyczyn pewnej zwłoki.

**Zaznaczyć należy, że cały obrachunek w obrocie handlowym polskosowieckim odbywać się będzie w efektywnych dolarach.** Co zaś dotyczy dwóch pozostałych rat w sumie 250.000 dolarów, to mogą być one płacone przez „Polros" w postaci towaru. Z chwilą uruchomienia działalności, przewidywanego w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego „Polros" otworzy stronie sowieckiej kredyt towarowy do sumy 2 miljonów dolarów. Mamy nadzieję, że handel polsko-sowiecki wkroczy nareszcie na właściwe tory i nie spotka żadnych trudności na drodze swego rozwoju. Umowa w sprawie „Sowpoltorgu" została już ostatecznie zatwierdzona przez „Sownarkom".

———o———

# Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

**Londyn.** N. Jork 4.84 15/16 — 4.85 1/16, Holandja 12.07 1/8, Francja 135.25, Belgja 106.95, Włochy 120.25, Niemcy 20.37, Szwajcarja 25.15, Dania 19.48, Szwecja 18.11, Norwegja 23.86, Helsingfors 192.50, Praga 163.56, Wiedeń 34.40.

**Paryż.** Londyn 135.12, N. Jork 27.88, Szwajcarja 536.25.

**Gdańsk.** 100 marek Rzeszy 123.745—124.055, czek na Londyn 25.20 1/4, telegraficzna wypłata na Berlin 123.695 — 124.005, na Londyn 25.21 3/4, na Holandję 208.79 — 209.31, 100 dolarów 522.85 — 524.15.

**Zurych.** Paryż 18.60, Londyn 25.14.7, N. Jork 5.18 i pół, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.12, Budapeszt 0.72.7, Bukareszt 2.42 i pół.

**N. Jork.** Londyn za 1 f. szt. 4.85, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.58, Berlin 23.80.

**Amsterdam,** Warszawa 0.33.

### BAWEŁNA.

**N. Jork,** 15 12. Bawełna. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 73.000. wewnątrz kraju 41.000, do Anglji 5.000, na kontynent 5.000, loco 19.80, październik 18.16 — 19, styczeń 18.98 — 19.00, marzec 19.20 — 22, kwiecień 18.07, maj 18.94 — 97, lipiec 18.52 — 63, sierpień 18.40, wrzesień 18.36.

**N. Orlean,** 15 12. Loco 19.16, styczeń 18.90, marzec 18.60, maj 18.36, lipiec 18.17 październik 18.54.

**Liverpool,** 5 12. Bawełna. Otwarcie. Styczeń 9.59, marzec 9.62, maj 9.86, lipiec 9.64.

**Brema,** 15 12. Bawełna 21.16.

—:s:—

### NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ OBROTY NIKŁE.

**Warszawa,** 16. 12. — Notowania na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. franco stacja załadowania, w nawiasach franco Warszawa. Żyto kongresowe 25.00, owies kongr. jednolit. 25.50 — 25.00, rzepak letni 48.00, otręby żytnie 16.00 — (16.00). Obroty skąpe. Usposobienie spokojne.

———x———




## TEATR MIEJSKI

Teatr Miejski daje dziś raz jeszcze — po raz 9-ty — na wieczorowem przedstawieniu świetną pełną humoru komedję J. A. Kisielewskiego „W sieci" z udziałem Marji Modzelewskiej i Janusza Warneckiego. Ceny najniższe. Będzie to bezwzględnie ostatnie przedstawienie znakomitej sztuki w wykonaniu ustalentowanych gości warszawskich.

Jutro, w czwartek, jako XI-ta premjera sezonu dany będzie przepiękny dramat Stefana Żeromskiego „Po nad śnieg bielszym się stanę" w opracowaniu reżyserskiem Jana Kochanowicza, który przed laty siedmiu brał udział w najpierwszej premjerze potężnego dzieła scenicznego wielkiego twórcy „Popiołów" na scenie warszawskiego teatru „Reduta". P. Kochanowicz odtworzy w jutrzejszej premjerze tę samą, kreowaną wówczas rolę Światobora. Inne role ważniejsze grać będą pp.: Antonina Dunajewska (Rudomska), Jadwiga Żmijewska (Irena), Zofja Gryf-Olszewska (Helena), Tadeusz Żeromski (Wincenty), Leopold Komornicki (Joachim), Roman Wroński (Oficer bolszewicki). Nadto w tłumie bierze udział liczny zastęp sił pomocniczych i statystów. Rzecz, jak wiadomo, rozgrywa się w czasie i na terenie wielkiej wojny światowej po wybuchu w Rosji rewolucji bolszewickiej. Oprawa dekoracyjna Bolesława Kudewicza. Abonament premjerowy obowiązuje. Ceny miejsc, mimo premjery, t z. zniżone (t. j. od 50 groszy).

W piątek raz jeszcze i ostatni dana będzie przezabawna komedjo-farsa Coolus'a i Hennequina „Dzwonek alarmowy", tym razem po cenach najniższych( od 40 groszy). Bilety w kasie zamawiań.

W sobotę, o godz. 3 m. 30 po raz 6-ty czarująca ferja-bajka „Kopciuszek" z Zofią Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Ceny zniżone (od 50 gr. Każda dorosła osoba może przyprowadzić jedno dziecko do lat 5-ciu bezpłatnie, lub dla dwojga takich dzieci kupić jedno miejsce. W loży każde poszczególne miejsce zajmować może jedna osoba dorosła, lub dorastająca (młodzież szkolna płci obojga po nad lat 10), lub dwoje dzieci do lat 10. Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiań od 10 rano przez dzień cały bez przerwy. Środowiska zamiejscowe ze względu na wielki popyt na bilety, zechcą zawczasu kierować zamówienia pod adresem: sklep „Mignon" w Grand-Hotelu", Piotrkowska 72, tel. 43-59.

Następną po „Po nad śineg" premjerą będzie głośna na scenach austrjackich, węgierskich, niemieckich i czeskich nowa sztuka M. Lengyel'a (autor „Tajfuna") w przekładzie Wład. Rabskiego, p. t. „Płomienna noc Antonji", która grana będzie na scenie łódzkiej przed Warszawą. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Dekoracje przygotowuje Bolesław Kudewicz. W roli tytułowej Iza Kozłowska Pierwsze przedstawienie we wtorek, dnia 22-o b. m. Stali abonenci premjerowi zechcą opłacać należność za miejsca na „Płomienną noc" przy odbieraniu biletów na czwartkową premjerę Żeromskiego przyczem administracja Teatru Miejskiego przypomina, iż opuszczenie przez abonenta którejkolwiek kolejnej premjery może narazić go na utratę stałego miejsca premjerowego.

## TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś, w środę, o godz. 8.15 wieczorem, po cenach najniższych (od 50 groszy do 1.50 gr.) po raz ostatni w sezonie „Kontroler wagonów sypialnych" arcyucieszna krotochwila w 3-ch aktach z pp. Sabą Zielińską, Brandtówna, Urbańskim i Bieleckim w rolach głównych. We czwartek o godz. 8 m. 15 wieczorem „Stare miasto", sztuka ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach. Ceny najniższe. W piątek „Pan podprefekt, to ja!" krotochwila w 3-ch aktach. Ceny najniższe. Bilety codziennie w kasie Teatru od 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

### IGNACY DYGAS NA PORANKU MUZYCZNYM.

Na porankach muzycznych orkiestry filharmonicznej występują nasze najwybitniejsze siły artystyczne i obecnie dyrekcja szykuje nam znowu ucztę nielada, gdyż w nadchodzącą niedzielę, dnia 20 b. m., o ogdz. 12-ej w południe, wystąpi na poranku najznakomitszy tenor bohaterski opery warszawskiej Ignacy Dygas, który odśpiewa cały szereg przepięknych aryj operowych z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Bronisława Szulca. Pomimo dużych kosztów z jakimi połączony jest występ tej miary artysty jak Ignacy Dygas, ceny miejsc nie zostaną podwyższone, lecz bilety sprzedawane są po cenach najniższych a mianowicie od 1 zł. do 4 zł., które już nabywać można w kasie Filharmonji.

### KONCERT JUBILEUSZOWY HENRYKA MELCERA.

Jak było do przewidzenia koncert jubileuszowy Henryka Melcera wzbudził wielkie zainteresowanie w naszem mieście. I nic też dziwnego, gdyż wszystkie uczenice i uczniowie zasłużonego jubilata oraz wielbiciele jego talentu starają się godnie uczcić jego 30-letnią działalność artystyczną i kompozytorską. Jak zaznaczyliśmy, w koncercie udział biorą: Adela Comte-Wilgocka (śpiew), Helena Ottawowa (fortepian), Wacław Kochański (skrzypce) oraz sam jubilat Henryk Melcer. Nie wątpimy, że koncert ten cieszyć się będzie dużym powodzeniem.

## Targ.

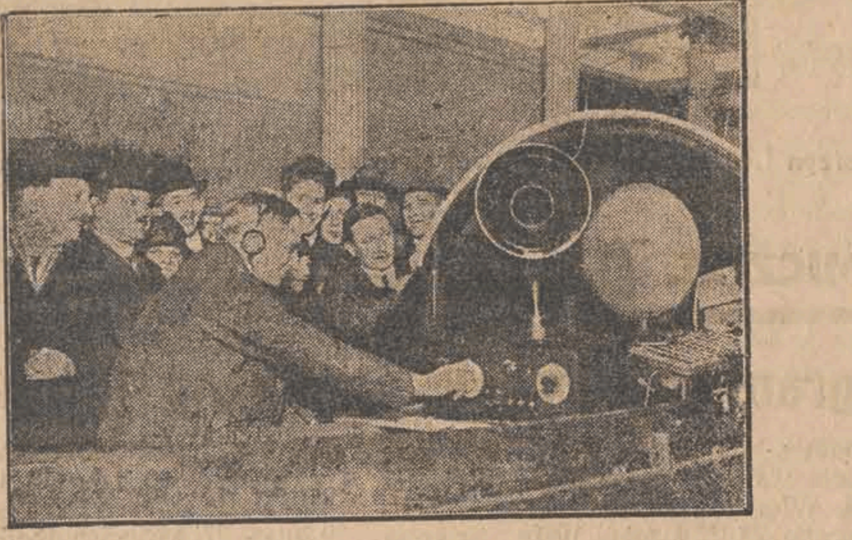


Obraz Karola Wineckiego, nagrodzony w Monachjum.



Nowe figury porcelanowe słynnej fabryki w Miśni (Meissen) w Saksonji.

## Wystawa radjo w Londynie.



Demonstrowanie radja zmontowanego w łodzi motorowej.



**Cena prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Łodzi miesięcznie — — — — | zł. 3.50 |
| Dla robotników „ — — — — | „ 2.70 |
| Na prowincji „ — — — — | „ 5.00 |
| Zagranicą „ — — — — | „ 7.00 |

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.50

Odnoszenie do domu 30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| Przed tekstem i w tekście | 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy | (strona 4 łamy) |
| Za tekstem . . . | 25 „ „ „ „ | „ 4 „ |
| Nekrologi . . . | 25 „ „ „ „ | „ 4 „ |
| Komunikaty . . . | 25 „ „ „ „ | „ 4 „ |
| Zwyczajne . . . | 6 „ „ „ „ | „ 10 „ |

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne"
Wyd. Jan Stypułkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki"
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada:
Władysław Ulatowski.